

Ks. Piotr SZCZUR
(Lublin, KUL)

WADY LUDZI STARYCH W OCENIE JANA CHRYZOSTOMA

Z pism – a zwłaszcza homilii – Jana Chryzostoma wyłania się dość malowniczy obraz ludzi starszych wiekiem¹. Generalnie rzecz biorąc, Złotousty kaznodzieja reprezentuje w tym względzie nurt obecny w dziełach pisarzy wczesnochrześcijańskich, nadający ludziom starszym status uprzywilejowany. Wypowiedzi Antiocheńczyka na ten temat można zgrupować wokół kilku szerszych zagadnień. Przykładowo, bardzo pozytywnie mówi on o starości i ludziach starszych w kontekście rewolty podatkowej, która miała miejsce w Antiochii w 387 roku², kiedy to sędziwy biskup Flawian (381-404)³, nie zwracając uwagi na swój wiek i stan zdrowia, pospieszył do Konstantynopola, by przed cesarzem Teodozjuszem (379-395) prosić o przebaczenie dla miasta⁴.

„Kiedy patrzę na ten tron, opuszczony i porzucony przez [naszego] nauczyciela, raduję się i szlocham zarazem: szlocham, ponieważ wśród obecnych nie

¹ Por. U. Mattioli, *Giovanni Crisostomo*, w: *Senectus. La vecchiaia nell'antichità ebraica e cristiana*, ed. U. Mattioli, t. 3: *Ebraismo e cristianesimo*, ed. U. Mattioli – A. Cacciari – V. Neri, Bologna 2007, 429-447; tenże, *Vecchi e vecchiaia in Giovanni Crisostomo*, w: *Cultura e promozione umana. La cura del cuerpo e dello spirito dai primi secoli cristiani al Medioevo: contributi e attualizzazioni ulteriori. Atti del III Convegno* (Troina, 29 X – 1 XI 1999), ed. E. Dal Covolo – I. Gianetto, Troina 2000, 299-314.

² Szerzej na temat tej rewolty i jej konsekwencji por. R. Browning, *The riot of A.D. 387 in Antioch. The role of the theatrical claque in the later Empire*, JRS 42 (1952) 13-20; L. Cracco Ruggini, *Poteri in gara per la salvezza di città ribelli: il caso di Antiochia (387 d.C.)*, w: *Hēstiasis. Studi di tarda antichità offerti a Salvatore Calderone*, Studi Tardoantichi 1, Messina 1988, 265-290; F. van de Paverd, *St. John Chrysostom. The homilies on the statues*, OCA 239, Roma 1991 (przedstawia streszczenie wydarzeń); D.R. French, *Rhetoric and the rebellion of A.D. 387 in Antioch*, „Historia” 47 (1998) 468-484; H. Leppin, *Steuern, Aufstand und Rhetoren. Der Antiochener Steueraufstand von 387 in christlicher und heidnischer Deutung*, w: *Gedeutete Realität. Krisen, Wirklichkeiten, Interpretationen (3.-6. Jh. n. Chr.)*, hrsg. H. Brandt, Stuttgart 1999, 103-123; P. Szczur, *Revolta podatkowa w Antiochii (387) w świetle przekazów Jana Chryzostoma i Libaniasza. Retoryka i fakty historyczne*, „Roczniki Historii Kościoła” 1[56] (2009) 49-75.

³ Por. F. Drączkowski, *Flavian I*, EK V 323; S.J. Voicu, *Flaviano di Antiochia*, NDPAC II 1979.

⁴ Szerzej zob. E. Soler, *Evêque et pasteurs à Antioche sous l'empereur Théodose: L'Engagement chrétien dans la défense de la cité après la sédition des statues (387)*, w: *Vescovi e pastori in epoca Teodosiana. XXV Incontro di studiosi dell'antichità cristiana* (Roma, 8-11 maggio 1996), t. 2, SEA 58, Roma 1997, 461-467.

widzę ojca; raduję się, gdyż dla naszego dobra podjął podróż, aby tak wielki lud wybawić od gniewu cesarza! To jest dla was ozdobą, a dla niego wieńcem: ozdoba dla was, ponieważ takiego ojca dał wam los, wieniec dla niego, ponieważ jest czuły dla dzieci i potwierdza czynami to, co rzekł Chrystus. Wiedział, że «dobry pasterz oddaje życie za swoje owce» (J 10, 11), ruszył więc w drogę, ryzykując swoje życie dla nas wszystkich i nie zwracając uwagi na to, co powstrzymywało go od wyjazdu i zmuszało do pozostania: po pierwsze, osiągnął już sędziwy wiek (γήρας), po drugie, słabość ciała i pora roku, a także konieczność celebracji święta⁵, a poza tym wszystkim, jego jedyna siostra może wydaje właśnie ostatnie tchnienie. Zlekceważył jednak więzy krwi, wieku, słabości, niedogodną porę i trudy podróży. Pokonał te ograniczenia przedkładając was i wasze bezpieczeństwo nad wszystko. Jak młodzieniec ten starzec (ὁ γέρων) teraz spieszy, unoszony skrzydłami odwagi!⁶

Opowiadając o starcach, którzy jako mnisi żyli w podantiocheńskich pustelniach, Złotousty kaznodzieja wypowiada wiele ciepłych słów zarówno na ich temat, jak i samej starości⁷. Również komentując teksty biblijne, w których kluczową rolę odgrywali ludzie starzy, tacy jak kapłan Eleazar, czy matka braci Machabejskich, wychwala męstwo ludzi starszych wiekiem. Mówiąc zaś o Abrahamie, Sarze, czy Annie⁸ – przedstawia ich jako wzory do naśladowania. Z postaci pojawiających się na kartach Nowego Testamentu Jan Chryzostom najczęściej wspomina św. Pawła⁹ i św. Piotra, również przedstawiając ich w bardzo pozytywnym świetle i stawiając swym wiernym jako wzory do naśladowania. Komentując zaś Księgę Izajasza naucza, że gdy starsi szanowani przez innych są pogardzani przez młodzież, to miasta, w których zdarzają się takie rzeczy, nie są w lepszej sytuacji, jakby były opanowane przez wróżbitów¹⁰.

W wielu homiliach wygłoszonych przez Jana Chryzostoma, obok pochwał ludzi starych i starości, można też znaleźć wypowiedzi na temat ich wad. W tym miejscu należy zauważyć, że Złotousty kaznodzieja nawiązuje do tej

⁵ Jan Chryzostom mówi tu o zbliżającej się Wielkanocy; w niedzielę po wygłoszeniu tego kazania rozpoczął się post.

⁶ Joannes Chrysostomus, *Ad populum Antiochenum hom.* 3, 1, PG 49, 47, przekład własny. Rolę Flawiana i Jana w konflikcie omawia Browning, *The riot of A.D. 387 in Antioch*, s. 13-20.

⁷ Jan Chryzostom osobiście poznał życie mnichów syryjskich, gdyż przez cztery lata przebywał u pewnego pustelnika, por. Palladius, *Dialogus de vita Joannis Chrysostomi* 5, 18-21, ed. A.M. Malingrey – P. Leclercq, SC 341, Paris 1988, 108-110.

⁸ Na temat Anny – matki Samuela – Jan Chryzostom wygłosił 5 mów (*De Anna sermones*, PG 54, 631-676) w Antiochii, por. W. Mayer, *The homilies of St John Chrysostom: provenance, reshaping the foundations*, OCA 273, Rome 2005, 257.

⁹ Chryzostom był zafascynowany osobą św. Pawła. Na jego cześć wygłosił w Antiochii serię siedmiu panegiryków (*De laudibus S. Pauli Apostoli homiliae*, ed. A. Piédagnel, SC 300, Paris 1982, 112-321), por. Mayer, *The homilies of St John Chrysostom*, s. 255.

¹⁰ Por. Joannes Chrysostomus, *In Isaiam* 3, 4, PG 56, 44.

kwestii zwłaszcza wtedy, gdy dostrzega dewaluowanie przez starców wartości starości i „siwych włosów” oraz gdy mówi o wielkiej odpowiedzialności starszych za wychowanie młodzieży i gdy w tym kontekście ocenia niezbyt chlubne postępowanie ludzi starszych wiekiem, niekiedy zestawiając je z pozytywnym zachowaniem ludzi młodych.

1. Dewaluacja wartości „siwych włosów”. Dla Chryzostoma wartość starości i „siwych włosów” jest ogromna. W jednej z homilii na List do Hebrajczyków Złotousty kaznodzieja mówi:

„Chwała siwym włosom, nie dlatego, żebyśmy sobie szczególnie upodobali ten kolor, lecz dlatego, że jest to kolor cnoty, i że owa czciogodna powierzchowność pozwala nam wnosić, że wewnętrzny człowiek ma także siwe włosy!”¹¹

Antiocheńczyk niejednokrotnie podkreślał, że siwe włosy są symbolem czci związanej z wiekiem, podobnie jak purpura i korona są symbolem czci królewskiej. Jednak te oznaki czci same w sobie nic nie znaczą. Znaczenia nabierają dopiero w powiązaniu z konkretną osobą, godną czci i szacunku. Obrazując tę myśl, Chryzostom, we wspomnianej już homilii na List do Hebrajczyków, odwołuje się do sytuacji króla, który został opuszczony przez poddanych, wzgardzony, upokorzony i uwięziony przez swoich dworzan. Podkreśla, że w tych okolicznościach oznaki władzy królewskiej – purpura lub korona, nie są już otaczane cziłą, gdyż same w sobie nie mają żadnego znaczenia. Nawiązując do takiej sytuacji nasz autor przenosi jej realia na grunt codzienności i naucza, że:

„stary człowiek, kiedy zechce, jest królem; jest bardziej królem niż władca w purpurze, jeśli panuje nad swymi namiętnościami, jeśli depce występki jak nikczemnych dworzan. Lecz jeśli pozwala im, aby panowały nad nim, jeśli się poniża, jeśli staje się niewolnikiem skąpstwa, miłości, próżności, zbytku, wina, gniewu i przyjemności, jeśli skrapia pachnidłami włosy, jeśli swawolnością serca znieważa własną starość, nie ma kary, na jaką by nie zasłużył”¹².

Zatem szacunek i poważanie nie przysługują starcom automatycznie z racji sędziwego wieku i posiadania siwych włosów. Zewnętrzna, fizyczna starość nie ma znaczenia w tym względzie bez wewnętrznej, duchowej dojrzałości, wyrażającej się między innymi przez panowanie nad namiętnościami¹³. Sam wiek nie decyduje o umiarkowaniu i powściągliwości, o czci i szacunku, lecz dobre

¹¹ Por. Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Hebraeos hom. 7, 4*, PG 63, 66, przekład w: G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 1995, 133.

¹² Tamże, tłum. Minois, s. 138-139.

¹³ Por. tamże, tłum. Minois, s. 133: „Starzec, który swym postępowaniem zadaje kłam siwym włosom, tym większą okrywa się śmiesznością”.

obyczaje¹⁴. Z tego względu Złotousty kaznodzieja stawia starcom wysokie wymagania etyczne i moralne, gdyż wie, że zewnętrzna siwizna nie zawsze jest oznaką cnoty zasługującej na szacunek. Zachęca ich też do tego, aby nie ulegali słabościom i wadom, lecz stali się godni wzorca, który winni reprezentować, gdyż – w przeciwnym razie – spotka ich surowa kara. W tym kontekście usprawiedliwia młodzież oskarżaną o pogardzanie ludźmi starszymi i tłumaczy, że młodzi nie mają w pogardzie starców, lecz zło, któremu starcy ulegają¹⁵.

Złotousty kaznodzieja przypomina ludziom starszym, że starość jest przywilejem danym im przez Boga. Dlatego powinni dbać o to, by czcigodna starość była otaczana szacunkiem, a mogą to uczynić poprzez postępowanie stosowne do swego wieku. Ponadto ludzie starsi wymagając szacunku od innych, najpierw sami powinni uszanować swą godność wynikającą z wieku. W 7. homilii na List do Hebrajczyków Chryzostom mówi:

„Jeśli młody znieważy starca, to wypomni mu on swój sędziwy wiek. Ale to przede wszystkim ty musisz swój wiek respektować. Jeśli ty sam tego nie robisz, to jak możesz tego wymagać od człowieka młodego. Nie szanujesz swoich siwych włosów, a nawet okrywasz je hańbą i ośmieszasz. Bóg dał ci wielki przywilej – starość. Dlaczego zdradzasz jej honor? W jaki sposób młody będzie cię szanował, jeśli ty sam okazujesz się bardziej zuchwały i bezwstydnym od niego. Starość jest godna szacunku, ale tylko wtedy, gdy czyni to, co jest dla niej stosowne, kiedy zaś czyni to, co jest właściwe dla ludzi młodych, to staje się śmieszniejsza niż sami młodzi”¹⁶.

Należy zauważyć, że w tym kontekście Antiocheńczyk dość często dokonuje zestawienia i oceny postępowania ludzi starszych wiekiem z zachowaniem młodzieży. W ocenach tych nasz autor stara się być obiektywny, dlatego jego osądy nigdy nie są uogólniane, lecz uwzględniają różne sytuacje, z którymi się spotkał. Złotousty kaznodzieja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że współcześni mu starsi wiekiem często narzekali na młodzież, a sami uważali, że się ludzi prawych. W tym kontekście podkreśla, że nie wszyscy ludzie młodzi są źli i zdeprawowani, oraz że nie wszyscy starcy są świetlanymi przykładami uosabiającymi wszelkie cnoty. Przykładowo, nawiązując do udziału w przedstawieniach teatralnych, które w jego przekonaniu były absolutnym złem, krytykuje starców, którzy nie zważając na swój wiek, ani na „siwe włosy”, z niezwykłą energią spieszą do teatrów:

„Starcy przybiegają [do teatru] szybciej niż młodzieńcy w kwiecie wieku, nie znając uszanowania dla swych siwych włosów, nie bojąc się uczynić widowiska ze swych lat, ani wystawić starości na publiczne pośmiewisko”¹⁷.

¹⁴ Por. Joannes Chrysostomus, *De paenitentia hom.* 2, 2, PG 49, 286.

¹⁵ Por. Joannes Chrysostomus, *In Isaiam* 3, 3, PG 56, 44.

¹⁶ Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Hebraeos hom.* 7, 3, PG 63, 65-66, przekład własny.

¹⁷ Joannes Chrysostomus, *De Anna sermo* 4, 1, PG 54, 661, tłum. Minois, s. 139.

W kontekście powyższej uwagi podkreśla, że wielu młodych ludzi postępuje w odpowiedni sposób i wypełnia „duchowy teatr”, którym jest kościół. Oczywiście – jak zauważa nasz autor – można też spotkać wielu starców uczestniczących w nabożeństwach celebrowanych w kościele, oraz wielu młodych marnujących swoją młodość przez uczestnictwo w widowiskach teatralnych¹⁸. Dlatego w ferowanych ocenach potrzeba obiektywizmu, aby żadnej z grup wiekowych nie obrazić i nie osądzić zbyt surowo. Jednak – co należy podkreślić – wobec tych, którzy potrzebują nagany, Chryzostom jest – niezależnie od ich wieku – bardzo stanowczy i konsekwentny.

Chociaż Antiocheńczyk – jak zauważono – w swych ocenach stara się być obiektywny, to jednak należy podkreślić, że odznacza się on większą wyrozumiałością wobec ludzi młodych. Swe stanowisko tłumaczy tym, że młody człowiek – chociaż jak każdy inny jest wezwany do odpowiedzialności – gdy popełni jakiś błąd, powinien zasługiwać na przebaczenie, gdyż brakuje mu potrzebnej wiedzy, a przede wszystkim doświadczenia życiowego, które przychodzi wraz z wiekiem¹⁹. Jednak młodzieniec nie zawsze może zasługiwać na przebaczenie. W sytuacji, gdy wymaga się od niego autokontroli powinien dołożyć wszelkich starań, aby nie ulegać wadom i słabościom. Istnieją też przypadki, gdy młody człowiek musi być krytykowany jak stary. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy młodzieniec, choć ma za sobą niewielkie doświadczenie życiowe, to jednak – podobnie jak zły starzec – spotęgował w sobie wiele wad:

„Czy człowiek młody, który może – jeśli zechce – zapanować nad samym sobą, zasługuje na przebaczenie, jeśli jest bardziej chciwy od starca, ma więcej pretensji niż on, jest niedbały, nie jest bardziej niż starzec skory do otczania opieką słabszych, ciągle gada bez sensu, na ustach ma obelgi i oszczerstwa, oraz oddaje się pijaństwu?”²⁰

Analiza przytoczonego wyżej tekstu skłania do postawienia pytania: czy wspomniane wyżej wady są bardziej charakterystyczne dla ludzi starych czy dla ludzi młodych? Odpowiadając na to pytanie należy podkreślić, że Złotousty kaznodzieja zauważa, iż chociaż każdy wiek ma właściwe sobie wady, to jednak ludzie młodzi nie są całkowicie wolni od wad właściwych ludziom starszym wiekiem, ani też ludzie starsi nie są zupełnie pozbawieni wad charakterystycznych dla wieku młodzieńczego²¹. Dla zilustrowania powyższych spostrzeżeń warto przytoczyć interesujący przykład. W 4. homilii na List do Tytusa Antiocheńczyk tłumaczy:

¹⁸ Por. Joannes Chrysostomus, *De Eleazaro et septem pueris hom.* 11, 1, PG 63, 525.

¹⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Hebraeos hom.* 7, 4, PG 63, 66.

²⁰ Tamże 7, 4, PG 63, 66-67, przekład własny.

²¹ Por. Joannes Chrysostomus, *In Isaiam* 3, 3, PG 56, 42, gdzie Chryzostom mówiąc o mądrości podkreśla, że nie tylko starcy mogą być mądrzy, gdyż wielu młodych było ludźmi mądrymi, a wielu starców głupcami.

„Ma i starość pewne niedomogi, od których jest wolna młodość; ma także niektóre właściwe młodości; ma lenistwo, niezdecydowanie, krótką pamięć, tępotę, popędliwość. Dlatego [Paweł] pouczając o tym, mówi «Starcy niech będą trzeźwi» (Tt 2, 2). Wiele jest bowiem w tym wieku czynników sprawiających, że nie są trzeźwi, a najpierw to, o czym wspomniałem, że mają na wszystko przytępione zmysły i z trudnością się budzą i z trudnością poruszają. Dlatego też [Paweł] dodaje: «poważni i roztropni» (Tt 2, 2). Mówi tu o roztropnych, zwanych tak po grecku od σωφροσύνη, co znaczy tyle, co zdrowie rozumu. Są bowiem, są i między starcami ludzie szalejący, obłąkani, jedni od wina, drudzy od smutku; starość przecież czyni ich małodusznyymi”²².

Chociaż niektóre wady charakterystyczne są dla wieku młodzieńczego, to jednak – jak już zaznaczono – także starcy im ulegają. Przykładowo, w wielu homiliach Złotousty kaznodzieja podkreśla, że namiętności związane z pożądlivością cielesną, zwykle odnoszą się do ludzi młodych²³, jednak król Dawid zgrzeszył w tym względzie, gdy był już stary²⁴. Natomiast w 6. homilii na 2 List do Tymoteusza Chryzostom przestrzega ludzi starych, aby nie ulegali innym namiętnościom charakterystycznym dla wieku młodzieńczego i nie byli zuchwali, chciwi, popędliwi i żądni władzy, gdyż wady te – częste u młodzieńców – nie przystoją ludziom starszym²⁵. Wydaje się zatem, że w przekonaniu Antiocheńczyka, największym złem jest sytuacja, gdy człowiek starszy wiekiem ulega wadom wieku młodzieńczego:

„I cóż z tego – powiecie – czyż nie spotyka się starców bardziej zepsutych niż młodzi ludzie? [...] Otóż kiedy stary człowiek cierpi na choroby młodości, jest to wielkie zło. [...] Jeśli na starość nasze postępowanie pozostaje wciąż tak niegodne i tak haniebne, czy wobec tego zasługujemy na miano starców, choć nie szanujemy naszego wieku? [...] Czyż zachowanie starca, który prześiaduje w szynkach, chodzi na wyścigi, do amfiteatru, biegnie tam, dokąd śpieszy tłum, zupełnie jak dziecko – czy postępowanie takie nie jest niedorzeczne i niewybaczalne? Wielki to wstyd i rzecz śmiechu warta mieć siwe włosy na głowie, a w sercu dziecięcą płochość. [...] Bóg dając wam koronę siwych włosów, włożył wam diadem na skronie. Czemu nie docenicie tego zaszczytu?

²² Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Titum hom.* 4, 1, PG 62, 681-683, tłum. T. Sinko: Św. Jan Złotousty, *Homilie na Listy Pasterskie św. Pawła i na List do Filemona* (Tym. I, II. Tyt. Filem.), Kraków 1949, 336-337.

²³ Por. Joannes Chrysostomus, *De Anna sermo* 4, 1, PG 54, 661; *In epistulam II ad Timotheum hom.* 6, 1, PG 62, 631.

²⁴ Por. Joannes Chrysostomus, *In Isaiam* 3, 3, PG 56, 43.

²⁵ Por. Joannes Chrysostomus, *In epistulam II ad Timotheum hom.* 6, 1, PG 62, 631, tłum. Sinko, s. 248: „Niech słuchają starcy, że nie należy im postępować jak młodym. Gdyby kto był zuchwalcem, czyby pragnął władzy, czy pieniędzy, czy ciał, czy czegokolwiek podobnego, żądza jego jest młodzieńcza i nierozumna. Gdy serce jeszcze nieustalone, a rozum nie osadzony głęboko, lecz chwytajny, to wszystko musi się dziać”.

Jak możecie się domagać szacunku od młodzieży, gdy sami jesteście jeszcze bardziej rozpustni, jeszcze bardziej rozwiązli niż młodzi ludzie. [...] Mówię to wszystko nie po to, by potępić wszystkich starców, uchowaj Boże! Potępiam tylko starego człowieka, który zachowuje się jak młodzik. [...] Moje zarzuty nie odnoszą się do wszystkich starych ludzi, i wcale nie atakuję starości jako takiej, nie jestem na tyle szalony; występuję przeciwko owym młodzieńczym pozorom, które starości odbierają godność; zwracam te gorzkie słowa nie do starców, lecz do tych, którzy okrywają hańbą swe siwe włosy²⁶.

Jan Chryzostom, zgadzając się z poglądami starożytnych myślicieli przedchrześcijańskich, jest przekonany, że zaawansowany wiek ułatwia człowiekowi prowadzenie cnotliwego życia, gdyż uwalnia od pragnień cielesnych osłabiając namiętności i żądze oraz pragnienie rozkoszy. Ludzie starsi powinni zatem korzystać z tego „dobrodziejstwa wieku”, aby uwolnić się od namiętności, które do tej pory im towarzyszyły, i wznieść się na wyżyny ideału *apathei*. Pomni zaś na nieubłagalnie zbliżający się kres życia powinni częściej myśleć o sądzie Bożym i zbawieniu oraz podejmować takie działania, które przybliżą ich do Boga. Z tego względu człowiek starszy wiekiem, który ulega młodzieńczym namiętnościom, zostanie surowiej ukarany²⁷, zaś starzec żyjący roztropnie, otrzyma mniejszą nagrodę niż młodzieniec²⁸.

W tym miejscu warto nadmienić, że Chryzostom mówi nie tylko o dewaluacji wartości starości i „siwych włosów” przez starszych wiekiem mężczyzn, lecz także o niechlubnym postępowaniu starszych wiekiem kobiet. Ostrze krytyki kieruje przede wszystkim ku zamożnym wdowom, które spędzały czas na różnego rodzaju rozrywkach, ucztach i pijatykach. Piętnuje je z powodu zbytku i braku miłosierdzia. Podkreśla, że taka postawa staje się przyczyną dwóch śmierci: duchowej śmierci samych wdów, które wskutek nieumiarkowania i zbytku umierają duchowo, oraz cielesnej śmierci ubogich, którym nie udzieliły potrzebnej pomocy. Jednocześnie zachęcając je do przemiany, a zwłaszcza do podejmowania dzieł miłosierdzia, uświadamia im, że dzięki „połączeniu” swej obfitości z niedostatkiem nędzarzy, mogłyby uratować życie biedaków i swoje²⁹.

²⁶ Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Hebraeos hom.* 7, 3-4, PG 63, 65-66, tłum. Minois, s. 138.

²⁷ Por. Joannes Chrysostomus, *In Isaiam* 3, 6, PG 56, 48, tłum. Minois, s. 140: „Ten, któremu wiek przyniósł uspokojenie, którego nie oblegają już szalone namiętności, komu łatwo już żyć jak mędrzec i kto może już wyrzec się rzeczy tego świata, zostanie właśnie tym srożej ukarany, gdy w podeszłym wieku okaże taki sam bezwstyd, jak młodzi”.

²⁸ Joannes Chrysostomus, *In Matthaeum hom.* 49, 6, PG 58, 504, tłum. A. Baron, ŻMT 23, Kraków 2001, 101: „Roztropność (σωφροσύνη) jest bowiem godna podziwu, gdy jaśnieje w młodości, jak znów ktoś roztropny na starość niewielką otrzymuje nagrodę, gdyż w swym wieku znajduje wystarczające wsparcie”.

²⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *In epistulam I ad Timotheum hom.* 13, 4, PG 62, 569, tłum. Sinko, s. 138: „Słuchajcie wy, które cały czas spędzacie na biesiadach i pijatykach, które mijacie obojętnie biedaków usychających z głodu i umierających; wy, które ciągle umieracie wskutek zbytków!

Inną z wad wdów dewaluujących wartość starości, która nie umknęła uwadze Złotoustego kaznodziei, było nadużywanie przez nie wina. Chryzostom zaznacza, że najczęściej słabości tej ulegały kobiety będące w podeszłym wieku, gdyż ich organizm, który – jak mówi – uległ „wyziębieniu starczemu”, potrzebuje wina, które by go rozgrzało. W tym kontekście nasz autor przyznaje, że kobiety te wprawdzie mogą pić wino, ale w niewielkich ilościach, gdyż opary alkoholu niekorzystnie wpływają na opony mózgowie³⁰.

2. Wychowanie młodzieży – starcy zaprzeczeniem wzoru postępowania.

Zdaniem Jana Chryzostoma ludzie starsi wiekiem są zobowiązani do przekazywania młodzieży wzorców postępowania, a tym samym są odpowiedzialni za jej formowanie i wychowanie. Z wielu jednak wypowiedzi Antiocheńczyka wynika, że ludzie starsi żyjący w czasach jego działalności lekceważyli ten obowiązek i tym samym zaniedbywali wychowanie młodego pokolenia. Zamiast podjąć konkretne działania zmierzające do właściwej formacji ludzi młodych, starcy ograniczali się do narzekania na młodzież i ubolewania nad upadkiem obyczajów, nie zastanawiając się nad przyczyną takiego stanu rzeczy. Chryzostom w jednej z homilii na temat Dziejów Apostolskich przypominając o tym zauważa, że jest rzeczą naturalną, iż niegodziwość szerzy się wśród ludzi młodych, gdyż sami starsi, którzy powinni stanowić dla młodzieży wzór do naśladowania, dopuszczają się w wielu dziedzinach wielkich wykroczeń³¹.

Przykładowo, Jan Chryzostom stoi na stanowisku, że ludzie młodzi w ogóle nie powinni chodzić na przedstawienia teatralne, gdyż w teatrze młodzieńcy narażeni są na wiele pokus natury seksualnej³². Jednak – jak zauważa Antiocheńczyk – pomimo tego zalecenia ludzie młodzi dość często pojawiali się w teatrach. Przychodzili tam naśladować ludzi starszych, oraz – co wywoływało szczególne oburzenie kaznodziei – byli przyprowadzani do teatrów przez

Dwie śmierci popełniacie, jedną owych nędzarzy, drugą swoją, obie z powodu nieumiarkowania. Gdybyście zaś zmieszały swoją obfitość z ich niedostatkiem, zachowałybyście dwa żywoty”.

³⁰ Por. Joannes Chrysostomus, *In epistulam ad Titum hom.* 4, 1, PG 62, 683, tłum. Sinko, s. 336-337: „Najwięcej u niewiast i w starości występuje ta wada [tj. pijaństwo], albowiem z powodu wyziębienia starczego powstaje wielkie pragnienie wina. Stąd o tym najczęściej upomnień do nich zwraca [św. Paweł], wszędzie tłumiąc pijaństwo i chcąc, aby pozbyły się tej choroby i uniknęły spowodowanego przez nią śmiechu. Łatwiej bowiem i opary z dołu się podnoszą i opony mózgowie ulegają uszkodzeniu, dlatego, że zestarzały się z czasem i stąd przede wszystkim starzy upijają się. Z pewnością przede wszystkim ten wiek potrzebuje wina, jako niemocny, ale potrzebuje go w niewielkiej ilości”.

³¹ Por. Joannes Chrysostomus, *In Acta Apostolorum hom.* 24, 4, PG 60, 189, gdzie Chryzostom podkreśla brak wzorców dla ludzi młodych, gdyż starcy postępują w niewłaściwy sposób.

³² Por. Joannes Chrysostomus, *De inani gloria et de educandis liberis* 78, ed. A.M. Malingrey, SCh 188, Paris 1972, 180-183, tłum. W. Kania, BOK 19, 100: „Mój synu, wolnym nie wypada chodzić do teatru, gdzie występują obnażone kobiety, prowadzą bezwstydną rozmowę. Wiedz, że gdyby w teatrze nic się nie słyszało i nic się nie widziało nieprzyzwoitego, można by tam pójść. Ale tam słyszy się tylko nieprzyzwoite mowy i to, co tam się dzieje niegodne jest twych oczu”.

swoich opiekunów i wychowawców, a nawet przez swych ojców. Zdaniem Chryzostoma za taką sytuację całkowitą odpowiedzialność ponoszą ojcowie, gdyż nie tylko nie wypełniają w tym zakresie swoich obowiązków, lecz także niejako skłaniają i zachęcają młodzież do tej niemoralnej rozrywki. W homilii 58. na temat Ewangelii według św. Jana, Antiocheńczyk wyraża swe oburzenie z tego powodu i mówi:

„Widzę, że tracą głowę nie tylko młodzi, ale również starzy. Za nich przede wszystkim się wstydę, kiedy widzę szacownego mężczyznę, który hańbi wiek sędziwy prowadząc ze sobą na przedstawienie syna. Co może być bardziej śmiesznego? bardziej bezwstydneho? Syn zostaje przyuczony przez ojca do złego postępowania”³³.

Nie dziwi więc, że Złotousty kaznodzieja dość ostro występuje przeciw tak postępującym ojcom mówiąc, że „to nie są ojcowie, ale zabójcy synów, gdyż w całej swej nikczemności skazują na śmierć dusze swych dzieci...”³⁴.

Niewłaściwe postępowanie młodzieży spowodowane jest złym przykładem ludzi starszych, a przecież ich postawa – zdaniem Chryzostoma – powinna stanowić wzorzec dla młodych. Ojcowie uczęszczający do teatru nie mają też moralnego prawa do upominania swych synów, ani karania służących za błędy wychowawcze. Ponadto – zauważa nasz autor – konsekwencją takiej sytuacji jest brak szacunku ze strony ludzi młodych wobec starców. Dlatego w 4. mowie *O Annie* Chryzostom upomina starszych i mówi:

„W jaki sposób sprowadzisz na drogę skromności młodzieńca, który niewłaściwie postępuje, kiedy ty sam, będąc w okresie starości, zachowujesz się tak młodzieńczo, ty, który po tylu latach nie jesteś nasycony takimi przedstawieniami? W jaki sposób możesz zapanować nad zwyczajami syna, ukarać służącego lub kogoś innego, kto popełnia błędy, gdy ty sam, w tak sędziwym wieku, zachowujesz się jak głupiec?”³⁵ „Niech jakiemuś młodemu człowiekowi zdarzy się obrazić starca, ten zaraz krzyczy o swoim wieku i znajduje tysiąc osób gotowych podzielić jego oburzenie; lecz kiedy trzeba wychowywać młodzież, stać się dla niej wzorem cnoty, wiek się już nie liczy i starcy jeszcze bardziej ochoczo niż młodzież spieszą na zakazane widowiska”³⁶.

Jednym z elementów właściwej formacji ludzi młodych jest zachęcanie ich do udziału w nabożeństwach organizowanych w kościele³⁷. Jednak ludzie star-

³³ Joannes Chrysostomus, *In Joannem hom.* 58, 4, PG 59, 320, przekład własny.

³⁴ Joannes Chrysostomus, *Contra ludos et theatra* 2, PG 56, 266, przekład własny; por. tenże, *In illud: „Vidua eligatur”* 8, PG 51, 329. Podobnie Chryzostom mówi na temat kobiet (wdów) zaniebujących wychowanie swych dzieci, twierdząc, że „są bardziej morderczyniami dzieci niż matkami”, zob. tamże 7, PG 51, 327, przekład własny.

³⁵ Joannes Chrysostomus, *De Anna sermo* 4, 1, PG 54, 661, przekład własny.

³⁶ Tamże, tłum. Minois, s. 139-140.

³⁷ W starożytności religia odgrywała niepodważalną rolę w procesie wychowania. Problem roli

si nie zawsze mogą stanowić dobry wzór w tym względzie. Jan Chryzostom zauważa, że niektórzy starcy

„ledwo wejdą do kościoła, opada ich melancholia, wszystko ich drażni, odwracają się za siebie, zamiast słuchać słowa Bożego, uskarżają się na brak miejsca, na ścisk i inne podobne niewygody. W teatrze zaś, gdzie ich gołe głowy wystawione są na słońce, gdzie są potrącani, zgniatani, zduszeni w tłoku, gdzie znoszą wszelkiego rodzaju niedogodności, zdawałoby się, że leniwie wylegają się na łące – tak są szczęśliwi!”³⁸

Z przytoczonych powyżej wypowiedzi Chryzostoma jasno wynika, że ludzie starsi wiekiem powinni dawać młodym dobry przykład. Jednak właściwego postępowania ludzi starszych nie można ograniczyć do dawania dobrego przykładu. O wiele istotniejsza wydaje się być ojcowska odpowiedzialność za przekazanie młodemu pokoleniu pewnych wzorców i wartości duchowych, a zwłaszcza ewangelicznych, co nie było łatwe w środowisku, w którym całością życia, edukacji i rozrywki nadal oparty był na dawnych wzorcach pogańskich. Z tego względu Chryzostom zaproponował własny model edukacji i wychowania. W tym kontekście krytykuje ojców, którzy zaniedbywali ten obowiązek i pobłażali swym synom. Przypomina im, że w tej kwestii powinni wykazywać wielką czujność, gdyż kiedyś poniosą konsekwencje z powodu niewłaściwego wychowania swych dzieci (a zwłaszcza synów)³⁹. Pobłażliwość i miłość do dzieci powinna mieć granice⁴⁰. Złotousty kaznodzieja przywołuje postać kapłana Helego, który choć sam był człowiekiem sprawiedliwym, to jednak nie potrafił właściwie wychować swych synów (por. 1Sm 2, 12-17. 22-24), przez co ściągnął na siebie gniew Boga⁴¹:

„Heli był starcem, zresztą sprawiedliwym i prawym, ale nie karał występków swych synów, których za wiele kochał. Słuchajcie wszyscy, którzy macie dzieci, abyście postawili granice swej miłości i pobłażliwości. Heli tak dalece obraził Boga i Jego gniew zapalił, że odwrócił się On od całego jego rodu”⁴².

W przekonaniu Chryzostoma, rodzice, którzy nadmiernie pobłażają swoimi dziećmi i nie karzą ich, traktują je gorzej niż niewolników. Tłumaczy, że o niewolników

religii w wychowaniu właściwie zaczął pojawiać się w systemach myślowych XVIII wieku, por. W. Cisło, *Pedagogiczna funkcja religii według J.J. Rousseau*, ZNKUL 37 (1994) nr 3-4, 13.

³⁸ Joannes Chrysostomus, *De Anna sermo* 4, 1, PG 54, 661, tłum. Minois, s. 139.

³⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *In illud: „Vidua eligatur”* 7, PG 51, 327.

⁴⁰ Por. Joannes Chrysostomus, *De Anna sermo* 1, 3, PG 54, 637.

⁴¹ Por. Joannes Chrysostomus, *In illud: „Vidua eligatur”* 8, PG 51, 329, gdzie Chryzostom mówi, iż Heli przez pobłażliwość względem swych synów stał się przyczyną ich śmierci, stał się ich zabójcą (Ἡλεὶ παιδοκτόνος ἐγένετο). Z historii synów Helego wyciąga wniosek, że ojcowie, którzy źle wypełniają obowiązek wychowania synów, są ich zabójcami (παιδοκτόνοι).

⁴² Joannes Chrysostomus, *De sancta pentecoste hom.* 1, 3, PG 50, 457, tłum. W. Kania, PSP 8, Warszawa 1971, 128.

dbają oni udzielając im nagan i starając się o ich wychowanie, natomiast dzieciom pozwalają na wszystko, i nie wykazują o nie takiego starania jak o niewolników.

„Wielka to jest głupota! Ludzie wolni [tj. dzieci] stają się podlejsi od niewolników, których przecież karcimy, jeśli nawet nie ze względu na nich samych, to ze względu na nas. Natomiast ludzie wolni [tj. dzieci] nie doświadczają z naszej strony takiego starania i są dla nas mniej warci od niewolników”⁷⁴³.

Co więcej, wykazują oni więcej zainteresowania bydłem niż dziećmi:

„Wszak nasze dzieci mają dla nas mniejszą wartość niż bydło. Bardziej dbamy o konie i o osły niż o dzieci. Gdy ktoś ma muła, stara się znaleźć dla niego jak najlepszego woźnicę, {nie nazbyt surowego}, nie złodzieja ani pijaka, lecz biegłego w swym zawodzie. Gdy zaś trzeba zatroszczyć się o nauczyciela dla duszy dziecka, bierzemy pierwszego lepszego, jaki się nawinie. (Chociaż nie ma trudniejszego nad to zajęcie)”⁷⁴⁴.

W przedstawionym wyżej kontekście Jan Chryzostom krytykuje też skąpstwo ludzi starszych, którzy żałują pieniędzy na wychowanie i wykształcenie dzieci⁴⁵.

Z powyższych wypowiedzi Chryzostoma wynika, że ludzie starzy dość często nie wywiązywali się z obowiązku dawania dobrego przykładu ludziom młodym i dlatego nie budzili w nich szacunku. Ponadto, pomimo swych wad i słabości chcieliby, aby ich poważano i otaczano szacunkiem, a w sytuacji, gdy obraził ich jakiś młodzieniec, oburzali się wypominając mu brak szacunku dla wieku i siwych włosów.

W podsumowaniu należy podkreślić, że Antiocheńczyk maluje bardzo pozytywny obraz starca i powierza mu odpowiedzialne zadania społeczne, a zwłaszcza wychowawcze. Negatywne wypowiedzi na temat ludzi starszych pojawiają się przede wszystkim w kontekście podkreślania godności starości, dewaluowanej przez niektórych starców oraz w kontekście wychowania młodzieży. Złotousty kaznodzieja chcąc podkreślić odpowiedzialność ludzi starszych, w tym względzie przejawia ich wady, aby w ten sposób zmobilizować ich do tego, by mogli być wzorem i przykładem dla młodego pokolenia. Nie ma więc racji Georges Minois, który w przetłumaczonej na język polski i opublikowanej w Warszawie w 1995 roku monografii na temat historii starości ostro skrytykował Jana Chryzostoma za negatywny stosunek do ludzi starszych wiekiem. Z dywagacji Minois, opartych zaledwie na kilku wypowiedziach Antiocheńczyka, wyrwanych z kontekstu określającego głów-

⁴³ Joannes Chrysostomus, *In Matthaicum hom.* 59, 7, PG 58, 584, ŻMT 23, 225.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. tamże, PG 58, 583-584, ŻMT 23, 225.

ną myśl autora, wyłonił się bardzo negatywny obraz ludzi starych, którzy: 1) cieszą się życiem tak jak młodzi, a nawet bardziej niż młodzi, chodząc razem z nimi do teatru, na stadion, na hipodrom; 2) w kościele się nudzą, zaś w czasie rozrywek pełni są wigoru; 3) są bardziej rozpustni niż młodzi; 4) często nie zasługują na szacunek, którego domagają się od innych – zwłaszcza od młodszych; 5) z powodu grzesznego życia zasługują na karę bardziej niż młodzi albo dlatego, że dają zły przykład, albo ze względu na fakt, iż ich wiek – wolny od namiętności – stawia ich w korzystniejszej sytuacji. Swoje rozważania Minois kończy następującymi słowami: „Jan Chryzostom, choć wzbrania się przed uogólnieniami, zupełnie nie sprawia wrażenia, że darzy starców sympatią. Żaden inny Ojciec Kościoła nie krytykował ich tak bardzo, jak on. Jego zdaniem są oni znacznie gorsi od młodzieży”⁴⁶. Jednak z zaprezentowanych powyżej rozważań wyraźnie wynika (choć być może z racji selekcji materiału nie wybrzmiało to wystarczająco), że osąd ten jest wysoce nierzetelny pod względem naukowym, niesprawiedliwy i krzywdzący Chryzostoma. Złotousty kaznodzieja w swych homiliach (i traktatach) przedstawia bardzo pozytywny obraz ludzi starszych, podkreślając ich doświadczenie, mądrość, pobożność i zdolność do poświęceń.

OLD PEOPLE'S FAULTS IN JOHN CHRYSOSTOM'S JUDGEMENT

(Summary)

From John Chrysostom's writings – and especially his homilies – quite a picturesque portrait of old people emerges. Generally speaking, in this instance the golden-mouth preacher talks as a representative of early-Christian writers, who gave old people the privileged status. However, along with some praises for the elderly and old age we can also find his comments concerning faults of people of advanced age. Chrysostom talks about these faults especially while speaking about the great responsibility of the elderly for the upbringing of the young. Trying to stress their responsibility the Antiochene exaggerates their faults in order to motivate them to become models and to set an example to the young generation. In this context he judges old people's disgraceful behaviour that involves surrendering to weaknesses typical of young age, frequenting hippodromes and theatres, giving bad example, lack of proper care about children's upbringing, or even teaching the young some wrong ways. The consequence of such behaviour is that the old themselves contribute to the process of diminishing the value of 'silver hair' and lack of esteem the old demand from the young because of their advanced age.

⁴⁶ Minois, *Historia starości*, s. 139.